

pierwotnie, że chociażbyśmy bntów i trzewików
wszystkim dzieciom biednym sprawić nie byli
w stanie, to je przynajmniej zaopatrzmy w książ-
ki, ten istotny i niezbędny warunek kształcenia
się, bez którego wszelkie uczęszczenie do szkoły
i usiłowania najlepszych nauczycieli bardzo mały
wydają mogą owoc. Przekonałem się jednak, że
tak nie jest, i że tu, gdzie potrzeba właśnie naj-
większa, pomoc nasza nader nietych skromna —
dla czego? — ponieważ w książkach za drogę.
Oto ceny: Mały Katechizm kosztuje 6 centów, E-
lementarz 33 ct., I-sza książka do czytania 40 ct.,
II-ga książka do czytania 64 ct., III-cia książka
do czytania 70 ct., 1-sza książka rachunkowa 12
ct., 2-ga książka rachunkowa 20 ct., Katechizm
Deharba 48 ct., Nauka biblija Szustera 60 ct.,
Początki języka niemieckiego 70 ct. Razem 4 złr.
23 ct.

Czyż człowiek ubogi, walczący z głodem i zim-
nem — a niestety takich wiele — jest w sta-
nie dla każdego ze swych dzieci, które musi po-
słać do szkoły, wydać na książki, chociaż by
w ciągu kilku lat, takie kwoty? Można by za-
rzucić, że przecież od nakładu książek szkolnych,
który dawniej istniał w Wiedniu a obecnie jest
we Lwowie, corocznie pewna liczba książek tak-
kich dla ubogich dzieci darmo bywa rozsyłana.
Prawda, ale dla czegoż liczba tych książek zmniej-
szyła się, odkąd nakład ten przeniesiony został
do Lwowa? Dla Krakowa nakład wiedeński
przysłał:

nr ark. szkł.	książki wart.	na dzieci uczezsz. do szkół:
1872/3	161 złr. 44 ct.	2537
1873/4	192 " 2 "	3285
1874/5	138 " 34 "	2424
1875/6	176 " 94 "	2426
1876/7	195 " 14 "	3232
1877/8	180 " 95 "	3992
1878/9	180 " 95 "	4280
Tymczasem nakład lwowski:		
1879/80	109 " — "	4465
1880/1	114 " 6 "	4601

a przecież zdawałoby się, że w miarę wzrastania
liczby dzieci do szkoły uczęszczającej nakład wy-
daje więcej książek i więcej przeto rozszedł ich
może pod tytułem darmym.
Ale pominąwszy to, dla czegoż książki dla szkół
ludowych w ogólności są tak drogie? Jeżeli roz-
miar ich są za wielkie, to należałoby je prze-
robić i zmniejszyć, aby ceny były mniejsze i książ-
ki dla dziesiątki dostępniejsze, bo jeżeli ich nauka
bez książek? Tymczasem dzieje się przeciwnie,
bo nauka biblija Szustera, która jeszcze z datą
r. 1880 w nakładzie wiedeńskim kosztowała 50
ct., po przerobieniu jej podziała r. 1881 w na-
kładzie lwowskiemu o 10 ct. Być może, że w stó-
sunku do ogromnej liczby wydawanych corocznie
książek szkolnych produkca ich jest za drogą.
W takim razie należałoby utworzyć pole konkur-
rencji. Wtedy nie jeden drukarz mógłby o wiele
korzystniejszą zrobić ofertę.

Napisałem tych kilka słów, nie w tym celu, a-
bym kogós chciał obwiniać lub oskarżać, lecz dla
sprawdzenia i podania do wiadomości publicznej
smutnej okoliczności, którą koniecznie usnąć na-
leży, chociażby na ten cel grosz z funduszu pu-
blicznego miał być poświęcony. Niech w tej spra-
wie władza szkolna, niech się nią zajmie
członkowie Sejmu, bo ona jest publiczną i nader
ważną, a ja będę się ona szczęśliwym, jeżeli po-
ruszenie jej usunie choćby w malej części istnie-
jące zła.

Kraków dnia 23 grudnia 1881 r.

Dr. Zoll.

Listy

o współczesnym położeniu Rosyi.

List V.

„Decydujemy się nareszcie wypowiedzieć nasz
pogląd na położenie Kościoła rosyjskiego, dźwi-
gającego na siebie, jak i wszystko u nas, ciężkie
brzemie odrętwiającego szmeru biurokratyzmu.
Jako myśl świadoma siebie, przekonania nasze
bardzo są rozpowszechnianemi w kręgach ludzi wy-
kształconych, jako instynktowe poczucie — rozlane
są one między ludem naszym wszędzie, objawia-
ją się codziennie w stosunkach jego do cerkwi i
w ogóle w stanie umysłu wierzących mas.”
Tęmi słowami rozpoczynają pp. F. i W. D. piąty
swoją list, a słowa te wykazują też wyraźnie, że
treścią tego listu są stosunki panujące w Rosyi
Kościół.

A więc, zdaniem autorów, cerkiew rosyjska,
w takim stanie rzeczy, jaki dla niej stworzył swo-
jemi reformami Piotr W., i jaki trwa bez zmiany
do dziś, nie jest wcale Kościołem, lecz instytucją
rządową, która jest obsadzona i obsługiwana przez
czynnowników obleszonych w szaty duchowne i pla-
stycznych kapłanów i biskupów godności, pod
zwierzęctwem i dozorem kancelaryj, jak wszyst-
kie instytucje cywilne; w skutek czego ożywie-
nie życia cerkwi prawosławnej w Rosyi zaczyna
się wyczerpywać, a społeczeństwo wiernych, pozbaw-
ione łączności i duchownego przewodnictwa, obum-
iera. Cerkw rosyjski nie może pozostawać
w tym stanie, w jakim jest obecnie bez wielkiego
niebezpieczeństwa dla przyszłości narodu ro-
syjskiego. Do jakiego stopnia kier prawosławny
rosyjski jest zgromadzeniem biurokratów, świad-
czy to, że biskupi, mówiąc o duchowieństwie swo-
ich diecezyj, używają zazwyczaj wyrażenia: „mo-
i czynownicy”. Tęo stan wyjątkowy nie jest tajem-
nicą dla wykształconych duchownych rosyjskich,
bo niektórzy (śnać odważniejszej natury), profesjo-
rowie seminaryj duchownych wygłaszają z katedr,
że kościół rosyjski od czasów Piotra znajduje się
w takiej niewoli państwa, w jakiej niegdyś ko-
ściół starego zakonu był w Babilonie.

Wielki błąd znakomitego reformatora Rosyi
w stosunku do reformy cerkwi jest dziś, zdaniem
autorów, widocznym dla każdego. Myśl reformy
powstała w głowie Piotra nie bez powodu, dala
bowiem do niej impuls dążności patriarchy Niko-
na; przyjęte na wkrótce powiewami katolicyzmu;
ale Piotr zaszedł dalej niżli sam zamierzał; bo za-
miał skierowania swą działalność przeciw nie-
bezpieczeństwu przewrotu, podniósł on rękę prze-
ciw cztery, której podstawa ręką ludzka niepowin-
na dotykać, burząc wolność i samodzielność ojczy-
stego Kościoła, targając istniejące do jęo czasów
oddziaływanie wzajemne pomiędzy cerkwia i spo-
łeczeństwem i podporządkowując funkcje życia
duchownego biurokratyzmowi, przez co poniżył
godność duchowieństwa i zatamował przyrwy doń
sił z łona narodu, zamknął stan duchowny
w ciasną sukcesyjną kastę kościół koło i ze-

pchnąwszy kościół rosyjski do znaczenia prostej
instytucyj rządowej.
Piotr W. sam osłupiałby z przerażenia wobec
tak smutnych swojego dzieła wyników, gdyby
zdołał je przewidzieć. Ale stało się—owoc dojrzał
a oto dzisiejsze żniwo: cerkwiew zarejestrowana
w „tabeli o rangach“ i skrepowana, postradała
ostatnie wszelkie wpływy moralny w narodzie
rosyjskim, a to nie tylko w społeczeństwie wy-
kształcenijszem, lecz i u prostego ludu; duchowień-
stwo, będące niegdyś najwierniejszą podporą tro-
nu, przecięte jest dziś głuchem niezadowoleniem,
tak, że każdy prawie lewita rosyjski, który nie
został sługą ołtarza lecz musiał szukać miejsca
dla siebie w społeczeństwie i służbie państwowej,
jest eo ipso zatajonym wrogiem istniejącego w Ro-
syi porządkowi. Jesz ze tylko kilka lat w tym
kierunku, a przeciwnicy państwa znajdą sprzy-
mierzeńców w samej cerkwi, u jej ołtarza.

Podobnych powyższym zych skutków reformy
Piotrowej, możnaby wyliczyć dużo, ale wszystkie
one błędna i na drugi plan schodzą wobec tego
zjawiska nie do uwierzenia prawie, że oziębłość
dla wiary większości społeczeństwa wykształco-
nego i dzwery ogromnych mas ludowych z cerkwi
prawosławnej do sekt odseparacyjnych „rak-
kału“, jest w Rosyi dziełem rąk tej samej władzy
najwyższej, która powinna stawiać temu tamy.
Rozumując następnie autorowie artykułu, że od-
separowania w kościele katolickim i protestan-
ckim są, zdaniem ich, łatwiej do zrozumienia:
w pierwszym — z powodu zbytecznej wszechwładzy
Papieża (?), w drugim — wskutek zbytecznego i
cyonalizmu wiary. W cerkwi zaś prawosławnej, ta-
kiej jaką ona była pierwotnie, trudno dostrzedz
powodów, zmuszających mas do odseparowania się
od niej. Cerkwiew prawosławna, nie trępuje zbytecz-
nie swych wiernych, ani też stawia tamy ich
rozwojowi umysłowemu w dochu wieku, tylko
tworzy z ich społeczeństwa niezdobytą siłą moralną,
łącząc ich i jednocząc w sobie. Mogłby tedy nie-
wątpliwie kościół prawosławny znaleźć w sobie
siłę zwyciężającą przeciw naciskowi współczesnych
powiewów niewiary, gdyby pozostał był kościo-
łem, a nie cywilną instytucją rządową, gdyby
szukał dla siebie poparcia w sumieniu swych wierz-
nych, a nie w opiece sił świeckich. Duch hierar-
chii cerkwi prawosławnej niewymaga bynajmniej
zamknięcia się w kastowości; owsem cerkwiew
niegdyś zostawała w ścisłem zjednoczeniu ze spo-
łeczeństwem i przyjmowała żywy udział w jego
życiu. Dziś obcowanie cerkwi ze społeczeństwem
jest tylko powierzchownem, z jednej strony bo-
wiem cerkwiew ani kroku zrobić nie może bez po-
zwolenia władz, z drugiej — społeczeństwo zniechę-
ca się słusznie, upatrując w każdym rozporządze-
niu cerkwi podpis ober-sekretarza św. synodu,
z czem uczucie religijne nie może mieć jako ży-
wo nie wspólne. Ogólny wynik ztąd taki, że świat
duchowny prawosławia, pozabawiony ducha
jako podtrzymującej go rdzeni, pozostał ciałem
tylko, łatwo podpadającym zepsuciu. Cerkwiew ro-
syjska nie modli się dziś podniosłością ducha, lecz
tylko machinalnie pełni obrządki, co wychodzi na
to, że — jak trafnie wyraził się de Maistre — ro-
syjski duchowny nie jest niczem więcej niż duma,
org nu, co tylko dmie tym lub owym gis sem, i nie
wiedzą. Społeczeństwo rosyjskie, zubożniewszy
dla cerkwi, zubożniał naturalnie i dla wiary.
Lud, widząc w cerkwi samą formalność zewnę-
trzną, zaczął szukać „ducha bożego“ po za nią.
Kształcenie duchowne pisemnych klas narodu o-
graniczyło się na nauce krótkiego katechizmu
w szkole i na zupełnej zresztą ignorancji w rze-
czach wiary.

Zubożnienie społeczeństwa rosyjskiego dla wiary
tłumacza niektórzy powszechną niewiarą wie-
ku. Autorowie „Listów“ nie zgadzają się na to.
Gdyby prawosławna cerkwiew rosyjska była czem
była dawniej i czem być powinna, gdyby oddzia-
ływała na społeczeństwo swobodnie, śródkami mi-
łości a nie przymusu, do nastroj życia rosyjskiego,
podniesiony wpływem cywilizacji współczesnej,
byłby tak wysokim jak teraz jest niskim. Ci sami
ludzie, którzy teraz negują wszystko i lekceważą
rzeczy wiary, poszliby za prądem jej przyehylnym.
Dziś zaś ludzie wykształceni a i niewygasim
poczuciem potrzeby wiary, szukają jej po za cerk-
wią prawosławna, w nankach Raedstoeka i jemu
podobnych, młodzień niedouczonea, a w rzeczach
wiary zupełnie nieoświeconea, rzuca się w objęcia
nihilizmu, który jest rodzajem religii także, bo re-
ligiją negacji, lud zaś prosty przechodzi groma-
dnie do sekt „raskolu“, czyniących zadość potrzebom
świadomego siebie życia religijnego, którego w
prawosławnym kościele, ograniczającym się na dopeł-
nianiu obrządków, zupełnie nie ma.
„Bardzo być może — powiadają nareszcie au-
torowie — że bliższym jest niźli się komu wyda-
wać może dzień ten, w którym środek ciężkości
całego narodu rosyjskiego nie w prawosławiu tkwić
będzie, lecz w odseparowaniu „raskolu“.”
Bo też wszędzie, w każdym kraju chrześcijań-
skim, nad religijnem oświeceniem dziś czuwa je-
żeli nie kościół, to stowarzyszenia religijne, a pra-
cy tej dopełniają z poświęceniem, z serca, a nie
z nakazu rządowego. Dzieje się to netylko w kra-
jach wyznających się chrześcijańskimi, lecz nawet
tam, gdzie rząd ogłasza się bezwyznaniowym, i
gdzie część ludności tonie w ateizm. W jednej
tylko Rosyi, z natury tak pobójnej, żywe słowo
do społeczeństwa i narodu płynie nie z ojczy-
stych cerkwi, której głosowi od półtora wieku niewolno
przekraczać po za własne mury, lecz drogą kon-
trabandy, od emigrantów starowierców, albo przy-
byszów protestanckich... A gdzie ten głos nie do-
sięga — tworzą się rzeczy stokroć gorsze: „Przed-
nimi (są słowa listu) stoi w osobie nihilistów o-
braz ostatecznej dekadencji człowieka, przerodze-
nia się go w rodzaj dzikiego bydła, w skutek
braku wiary. Oczywiście, że w nihilizmie, porywa-
jącym ku sobie niedorostków rosyjskich prawie
epidemicznie, objawia się bezpośredni skutek mi-
mowolnej niemoty naszej cerkwi, braku związku i
działalności społeczeństwa prawosławnego. Rząd,
zwłaszcza ostatnimi czasy, zaczyna to spostrze-
gać, ale nie ma odwagi uznać, że jego własny sys-
tem, którego trzyma się uparcie przez półtora
wieku, jest wszystkiego złego przyczyną...”
Co do starowierców i „raskolników“, rząd ro-
syjski jest także w bardzo trudnym względem nich
położeniu. Prześladował ich wiecznie, wobec sztan-
daru tolerancji religijnej, którym nie bez słusznej
chwały powiawa, niepodobna; pozwalał jawnie i
bezwzględnie na rozszerzenie się sekt z milionów
na dziesiątki milionów, również nie można, bo
groziłoby to niechybnie prawosławnej cerkwi zgub-
ą. Musi więc rząd szukać dróg kłamliwych: *de
jure* nietolerować, a *de facto* tolerować odsepa-
rzenie sekty, inaczey bowiem rozdarby własny
narod na dwa jawnie sobie wrogi obozy, a kto

wie? — wywołaby może w przyszłości krwawo
rozterki domowe.... A położenie to bez wyjścia
znowu jest skutkiem jednej i tej samej przyczyn-
y — zakucia prawosławnej cerkwi w pięta biuro-
kratyzmu rządowego.

Na zakończenie niniejszego listu stawiają au-
torowie dwa pytania. Naprzód: komu dziś potrze-
bne być może takie skrepowanie i obewładnie-
nie cerkwi prawosławnej? Niegdyś Piotrowi mo-
gło być potrzebne, bo ten, budując, burzył też i
niwelował wiele rzeczy musiał. Ale dziś? Niepo-
trzebne rządowi, który nawet słusznie trwoży się
pusznią moralną, jaka go otacza, zkad na
wezwanie jego żaden żywy głos się nie odzywa.
Niepotrzebne stferom zamożniejszym, ponieważ taki
stan rzeczy był ich podkopuje. Niepotrzebne naresz-
cie ludowi, który albo tonie w zupełnej ciemności
moralnej, albo szuka pokarmu po za kościołem o-
czystem. A więc istnienie takiego stanu rzeczy da-
si się tylko wytłómaczyć jednym, t. j. rutyną, nalo-
giem odwiecznym, który jak ciężki łańcuch ruchy
stan rzeczy był ich podkopuje. Niepotrzebne naresz-
cie biurokratyzmowi, bo ten, budując, burzył też i
niwelował wiele rzeczy musiał. Ale dziś? Niepo-
trzebne rządowi, który nawet słusznie trwoży się
pusznią moralną, jaka go otacza, zkad na
wezwanie jego żaden żywy głos się nie odzywa.
Niepotrzebne stferom zamożniejszym, ponieważ taki
stan rzeczy był ich podkopuje. Niepotrzebne naresz-
cie ludowi, który albo tonie w zupełnej ciemności
moralnej, albo szuka pokarmu po za kościołem o-
czystem. A więc istnienie takiego stanu rzeczy da-
si się tylko wytłómaczyć jednym, t. j. rutyną, nalo-
giem odwiecznym, który jak ciężki łańcuch ruchy
stan rzeczy był ich podkopuje. Niepotrzebne naresz-
cie biurokratyzmowi, bo ten, budując, burzył też i
niwelował wiele rzeczy musiał. Ale dziś? Niepo-
trzebne rządowi, który nawet słusznie trwoży się
pusznią moralną, jaka go otacza, zkad na
wezwanie jego żaden żywy głos się nie odzywa.
Niepotrzebne stferom zamożniejszym, ponieważ taki
stan rzeczy był ich podkopuje. Niepotrzebne naresz-
cie ludowi, który albo tonie w zupełnej ciemności
moralnej, albo szuka pokarmu po za kościołem o-
czystem. A więc istnienie takiego stanu rzeczy da-
si się tylko wytłómaczyć jednym, t. j. rutyną, nalo-
giem odwiecznym, który jak ciężki łańcuch ruchy
stan rzeczy był ich podkopuje. Niepotrzebne naresz-
cie biurokratyzmowi, bo ten, budując, burzył też i
niwelował wiele rzeczy musiał. Ale dziś? Niepo-
trzebne rządowi, który nawet słusznie trwoży się
pusznią moralną, jaka go otacza, zkad na
wezwanie jego żaden żywy głos się nie odzywa.
Niepotrzebne stferom zamożniejszym, ponieważ taki
stan rzeczy był ich podkopuje. Niepotrzebne naresz-
cie ludowi, który albo tonie w zupełnej ciemności
moralnej, albo szuka pokarmu po za kościołem o-
czystem. A więc istnienie takiego stanu rzeczy da-
si się tylko wytłómaczyć jednym, t. j. rutyną, nalo-
giem odwiecznym, który jak ciężki łańcuch ruchy
stan rzeczy był ich podkopuje. Niepotrzebne naresz-
cie biurokratyzmowi, bo ten, budując, burzył też i
niwelował wiele rzeczy musiał. Ale dziś? Niepo-
trzebne rządowi, który nawet słusznie trwoży się
pusznią moralną, jaka go otacza, zkad na
wezwanie jego żaden żywy głos się nie odzywa.
Niepotrzebne stferom zamożniejszym, ponieważ taki
stan rzeczy był ich podkopuje. Niepotrzebne naresz-
cie ludowi, który albo tonie w zupełnej ciemności
moralnej, albo szuka pokarmu po za kościołem o-
czystem. A więc istnienie takiego stanu rzeczy da-
si się tylko wytłómaczyć jednym, t. j. rutyną, nalo-
giem odwiecznym, który jak ciężki łańcuch ruchy
stan rzeczy był ich podkopuje. Niepotrzebne naresz-
cie biurokratyzmowi, bo ten, budując, burzył też i
niwelował wiele rzeczy musiał. Ale dziś? Niepo-
trzebne rządowi, który nawet słusznie trwoży się
pusznią moralną, jaka go otacza, zkad na
wezwanie jego żaden żywy głos się nie odzywa.
Niepotrzebne stferom zamożniejszym, ponieważ taki
stan rzeczy był ich podkopuje. Niepotrzebne naresz-
cie ludowi, który albo tonie w zupełnej ciemności
moralnej, albo szuka pokarmu po za kościołem o-
czystem. A więc istnienie takiego stanu rzeczy da-
si się tylko wytłómaczyć jednym, t. j. rutyną, nalo-
giem odwiecznym, który jak ciężki łańcuch ruchy
stan rzeczy był ich podkopuje. Niepotrzebne naresz-
cie biurokratyzmowi, bo ten, budując, burzył też i
niwelował wiele rzeczy musiał. Ale dziś? Niepo-
trzebne rządowi, który nawet słusznie trwoży się
pusznią moralną, jaka go otacza, zkad na
wezwanie jego żaden żywy głos się nie odzywa.
Niepotrzebne stferom zamożniejszym, ponieważ taki
stan rzeczy był ich podkopuje. Niepotrzebne naresz-
cie ludowi, który albo tonie w zupełnej ciemności
moralnej, albo szuka pokarmu po za kościołem o-
czystem. A więc istnienie takiego stanu rzeczy da-
si się tylko wytłómaczyć jednym, t. j. rutyną, nalo-
giem odwiecznym, który jak ciężki łańcuch ruchy
stan rzeczy był ich podkopuje. Niepotrzebne naresz-
cie biurokratyzmowi, bo ten, budując, burzył też i
niwelował wiele rzeczy musiał. Ale dziś? Niepo-
trzebne rządowi, który nawet słusznie trwoży się
pusznią moralną, jaka go otacza, zkad na
wezwanie jego żaden żywy głos się nie odzywa.
Niepotrzebne stferom zamożniejszym, ponieważ taki
stan rzeczy był ich podkopuje. Niepotrzebne naresz-
cie ludowi, który albo tonie w zupełnej ciemności
moralnej, albo szuka pokarmu po za kościołem o-
czystem. A więc istnienie takiego stanu rzeczy da-
si się tylko wytłómaczyć jednym, t. j. rutyną, nalo-
giem odwiecznym, który jak ciężki łańcuch ruchy
stan rzeczy był ich podkopuje. Niepotrzebne naresz-
cie biurokratyzmowi, bo ten, budując, burzył też i
niwelował wiele rzeczy musiał. Ale dziś? Niepo-
trzebne rządowi, który nawet słusznie trwoży się
pusznią moralną, jaka go otacza, zkad na
wezwanie jego żaden żywy głos się nie odzywa.
Niepotrzebne stferom zamożniejszym, ponieważ taki
stan rzeczy był ich podkopuje. Niepotrzebne naresz-
cie ludowi, który albo tonie w zupełnej ciemności
moralnej, albo szuka pokarmu po za kościołem o-
czystem. A więc istnienie takiego stanu rzeczy da-
si się tylko wytłómaczyć jednym, t. j. rutyną, nalo-
giem odwiecznym, który jak ciężki łańcuch ruchy
stan rzeczy był ich podkopuje. Niepotrzebne naresz-
cie biurokratyzmowi, bo ten, budując, burzył też i
niwelował wiele rzeczy musiał. Ale dziś? Niepo-
trzebne rządowi, który nawet słusznie trwoży się
pusznią moralną, jaka go otacza, zkad na
wezwanie jego żaden żywy głos się nie odzywa.
Niepotrzebne stferom zamożniejszym, ponieważ taki
stan rzeczy był ich podkopuje. Niepotrzebne naresz-
cie ludowi, który albo tonie w zupełnej ciemności
moralnej, albo szuka pokarmu po za kościołem o-
czystem. A więc istnienie takiego stanu rzeczy da-
si się tylko wytłómaczyć jednym, t. j. rutyną, nalo-
giem odwiecznym, który jak ciężki łańcuch ruchy
stan rzeczy był ich podkopuje. Niepotrzebne naresz-
cie biurokratyzmowi, bo ten, budując, burzył też i
niwelował wiele rzeczy musiał. Ale dziś? Niepo-
trzebne rządowi, który nawet słusznie trwoży się
pusznią moralną, jaka go otacza, zkad na
wezwanie jego żaden żywy głos się nie odzywa.
Niepotrzebne stferom zamożniejszym, ponieważ taki
stan rzeczy był ich podkopuje. Niepotrzebne naresz-
cie ludowi, który albo tonie w zupełnej ciemności
moralnej, albo szuka pokarmu po za kościołem o-
czystem. A więc istnienie takiego stanu rzeczy da-
si się tylko wytłómaczyć jednym, t. j. rutyną, nalo-
giem odwiecznym, który jak ciężki łańcuch ruchy
stan rzeczy był ich podkopuje. Niepotrzebne naresz-
cie biurokratyzmowi, bo ten, budując, burzył też i
niwelował wiele rzeczy musiał. Ale dziś? Niepo-
trzebne rządowi, który nawet słusznie trwoży się
pusznią moralną, jaka go otacza, zkad na
wezwanie jego żaden żywy głos się nie odzywa.
Niepotrzebne stferom zamożniejszym, ponieważ taki
stan rzeczy był ich podkopuje. Niepotrzebne naresz-
cie ludowi, który albo tonie w zupełnej ciemności
moralnej, albo szuka pokarmu po za kościołem o-
czystem. A więc istnienie takiego stanu rzeczy da-
si się tylko wytłómaczyć jednym, t. j. rutyną, nalo-
giem odwiecznym, który jak ciężki łańcuch ruchy
stan rzeczy był ich podkopuje. Niepotrzebne naresz-
cie biurokratyzmowi, bo ten, budując, burzył też i
niwelował wiele rzeczy musiał. Ale dziś? Niepo-
trzebne rządowi, który nawet słusznie trwoży się
pusznią moralną, jaka go otacza, zkad na
wezwanie jego żaden żywy głos się nie odzywa.
Niepotrzebne stferom zamożniejszym, ponieważ taki
stan rzeczy był ich podkopuje. Niepotrzebne naresz-
cie ludowi, który albo tonie w zupełnej ciemności
moralnej, albo szuka pokarmu po za kościołem o-
czystem. A więc istnienie takiego stanu rzeczy da-
si się tylko wytłómaczyć jednym, t. j. rutyną, nalo-
giem odwiecznym, który jak ciężki łańcuch ruchy
stan rzeczy był ich podkopuje. Niepotrzebne naresz-
cie biurokratyzmowi, bo ten, budując, burzył też i
niwelował wiele rzeczy musiał. Ale dziś? Niepo-
trzebne rządowi, który nawet słusznie trwoży się
pusznią moralną, jaka go otacza, zkad na
wezwanie jego żaden żywy głos się nie odzywa.
Niepotrzebne stferom zamożniejszym, ponieważ taki
stan rzeczy był ich podkopuje. Niepotrzebne naresz-
cie ludowi, który albo tonie w zupełnej ciemności
moralnej, albo szuka pokarmu po za kościołem o-
czystem. A więc istnienie takiego stanu rzeczy da-
si się tylko wytłómaczyć jednym, t. j. rutyną, nalo-
giem odwiecznym, który jak ciężki łańcuch ruchy
stan rzeczy był ich podkopuje. Niepotrzebne naresz-
cie biurokratyzmowi, bo ten, budując, burzył też i
niwelował wiele rzeczy musiał. Ale dziś? Niepo-
trzebne rządowi, który nawet słusznie trwoży się
pusznią moralną, jaka go otacza, zkad na
wezwanie jego żaden żywy głos się nie odzywa.
Niepotrzebne stferom zamożniejszym, ponieważ taki
stan rzeczy był ich podkopuje. Niepotrzebne naresz-
cie ludowi, który albo tonie w zupełnej ciemności
moralnej, albo szuka pokarmu po za kościołem o-
czystem. A więc istnienie takiego stanu rzeczy da-
si się tylko wytłómaczyć jednym, t. j. rutyną, nalo-
giem odwiecznym, który jak ciężki łańcuch ruchy
stan rzeczy był ich podkopuje. Niepotrzebne naresz-
cie biurokratyzmowi, bo ten, budując, burzył też i
niwelował wiele rzeczy musiał. Ale dziś? Niepo-
trzebne rządowi, który nawet słusznie trwoży się
pusznią moralną, jaka go otacza, zkad na
wezwanie jego żaden żywy głos się nie odzywa.
Niepotrzebne stferom zamożniejszym, ponieważ taki
stan rzeczy był ich podkopuje. Niepotrzebne naresz-
cie ludowi, który albo tonie w zupełnej ciemności
moralnej, albo szuka pokarmu po za kościołem o-
czystem. A więc istnienie takiego stanu rzeczy da-
si się tylko wytłómaczyć jednym, t. j. rutyną, nalo-
giem odwiecznym, który jak ciężki łańcuch ruchy
stan rzeczy był ich podkopuje. Niepotrzebne naresz-
cie biurokratyzmowi, bo ten, budując, burzył też i
niwelował wiele rzeczy musiał. Ale dziś? Niepo-
trzebne rządowi, który nawet słusznie trwoży się
pusznią moralną, jaka go otacza, zkad na
wezwanie jego żaden żywy głos się nie odzywa.
Niepotrzebne stferom zamożniejszym, ponieważ taki
stan rzeczy był ich podkopuje. Niepotrzebne naresz-
cie ludowi, który albo tonie w zupełnej ciemności
moralnej, albo szuka pokarmu po za kościołem o-
czystem. A więc istnienie takiego stanu rzeczy da-
si się tylko wytłómaczyć jednym, t. j. rutyną, nalo-
giem odwiecznym, który jak ciężki łańcuch ruchy
stan rzeczy był ich podkopuje. Niepotrzebne naresz-
cie biurokratyzmowi, bo ten, budując, burzył też i
niwelował wiele rzeczy musiał. Ale dziś? Niepo-
trzebne rządowi, który nawet słusznie trwoży się
pusznią moralną, jaka go otacza, zkad na
wezwanie jego żaden żywy głos się nie odzywa.
Niepotrzebne stferom zamożniejszym, ponieważ taki
stan rzeczy był ich podkopuje. Niepotrzebne naresz-
cie ludowi, który albo tonie w zupełnej ciemności
moralnej, albo szuka pokarmu po za kościołem o-
czystem. A więc istnienie takiego stanu rzeczy da-
si się tylko wytłómaczyć jednym, t. j. rutyną, nalo-
giem odwiecznym, który jak ciężki łańcuch ruchy
stan rzeczy był ich podkopuje. Niepotrzebne naresz-
cie biurokratyzmowi, bo ten, budując, burzył też i
niwelował wiele rzeczy musiał. Ale dziś? Niepo-
trzebne rządowi, który nawet słusznie trwoży się
pusznią moralną, jaka go otacza, zkad na
wezwanie jego żaden żywy głos się nie odzywa.
Niepotrzebne stferom zamożniejszym, ponieważ taki
stan rzeczy był ich podkopuje. Niepotrzebne naresz-
cie ludowi, który albo tonie w zupełnej ciemności
moralnej, albo szuka pokarmu po za kościołem o-
czystem. A więc istnienie takiego stanu rzeczy da-
si się tylko wytłómaczyć jednym, t. j. rutyną, nalo-
giem odwiecznym, który jak ciężki łańcuch ruchy
stan rzeczy był ich podkopuje. Niepotrzebne naresz-
cie biurokratyzmowi, bo ten, budując, burzył też i
niwelował wiele rzeczy musiał. Ale dziś? Niepo-
trzebne rządowi, który nawet słusznie trwoży się
pusznią moralną, jaka go otacza, zkad na
wezwanie jego żaden żywy głos się nie odzywa.
Niepotrzebne stferom zamożniejszym, ponieważ taki
stan rzeczy był ich podkopuje. Niepotrzebne naresz-
cie ludowi, który albo tonie w zupełnej ciemności
moralnej, albo szuka pokarmu po za kościołem o-
czystem. A więc istnienie takiego stanu rzeczy da-
si się tylko wytłómaczyć jednym, t. j. rutyną, nalo-
giem odwiecznym, który jak ciężki łańcuch ruchy
stan rzeczy był ich podkopuje. Niepotrzebne naresz-
cie biurokratyzmowi, bo ten, budując, burzył też i
niwelował wiele rzeczy musiał. Ale dziś? Niepo-
trzebne rządowi, który nawet słusznie trwoży się
pusznią moralną, jaka go otacza, zkad na
wezwanie jego żaden żywy głos się nie odzywa.
Niepotrzebne stferom zamożniejszym, ponieważ taki
stan rzeczy był ich podkopuje. Niepotrzebne naresz-
cie ludowi, który albo tonie w zupełnej ciemności
moralnej, albo szuka pokarmu po za kościołem o-
czystem. A więc istnienie takiego stanu rzeczy da-
si się tylko wytłómaczyć jednym, t. j. rutyną, nalo-
giem odwiecznym, który jak ciężki łańcuch ruchy
stan rzeczy był ich podkopuje. Niepotrzebne naresz-
cie biurokratyzmowi, bo ten, budując, burzył też i
niwelował wiele rzeczy musiał. Ale dziś? Niepo-
trzebne rządowi, który nawet słusznie trwoży się
pusznią moralną, jaka go otacza, zkad na
wezwanie jego żaden żywy głos się nie odzywa.
Niepotrzebne stferom zamożniejszym, ponieważ taki
stan rzeczy był ich podkopuje. Niepotrzebne naresz-
cie ludowi, który albo tonie w zupełnej ciemności
moralnej, albo szuka pokarmu po za kościołem o-
czystem. A więc istnienie takiego stanu rzeczy da-
si się tylko wytłómaczyć jednym, t. j. rutyną, nalo-
giem odwiecznym, który jak ciężki łańcuch ruchy
stan rzeczy był ich podkopuje. Niepotrzebne naresz-
cie biurokratyzmowi, bo ten, budując, burzył też i
niwelował wiele rzeczy musiał. Ale dziś? Niepo-
trzebne rządowi, który nawet słusznie trwoży się
pusznią moralną, jaka go otacza, zkad na
wezwanie jego żaden żywy głos się nie odzywa.
Niepotrzebne stferom zamożniejszym, ponieważ taki
stan rzeczy był ich podkopuje. Niepotrzebne naresz-
cie ludowi, który albo tonie w zupełnej ciemności
moralnej, albo szuka pokarmu po za kościołem o-
czystem. A więc istnienie takiego stanu rzeczy da-
si się tylko wytłómaczyć jednym, t. j. rutyną, nalo-
giem odwiecznym, który jak ciężki łańcuch ruchy
stan rzeczy był ich podkopuje. Niepotrzebne naresz-
cie biurokratyzmowi, bo ten, budując, burzył też i
niwelował wiele rzeczy musiał. Ale dziś? Niepo-
trzebne rządowi, który nawet słusznie trwoży się
pusznią moralną, jaka go otacza, zkad na
wezwanie jego żaden żywy głos się nie odzywa.
Niepotrzebne stferom zamożniejszym, ponieważ taki
stan rzeczy był ich podkopuje. Niepotrzebne naresz-
cie ludowi, który albo tonie w zupełnej ciemności
moralnej, albo szuka pokarmu po za kościołem o-
czystem. A więc istnienie takiego stanu rzeczy da-
si się tylko wytłómaczyć jednym, t. j. rutyną, nalo-
giem odwiecznym, który jak ciężki łańcuch ruchy
stan rzeczy był ich podkopuje. Niepotrzebne naresz-
cie biurokratyzmowi, bo ten, budując, burzył też i
niwelował wiele rzeczy musiał. Ale dziś? Niepo-
trzebne rządowi, który nawet słusznie trwoży się
pusznią moralną, jaka go otacza, zkad na
wezwanie jego żaden żywy głos się nie odzywa.
Niepotrzebne stferom zamożniejszym, ponieważ taki
stan rzeczy był ich podkopuje. Niepotrzebne naresz-
cie ludowi, który albo tonie w zupełnej ciemności
moralnej, albo szuka pokarmu po za kościołem o-
czystem. A więc istnienie takiego stanu rzeczy da-
si się tylko wytłómaczyć jednym, t. j. rutyną, nalo-
giem odwiecznym, który jak ciężki łańcuch ruchy
stan rzeczy był ich podkopuje. Niepotrzebne naresz-
cie biurokratyzmowi, bo ten, budując, burzył też i
niwelował wiele rzeczy musiał. Ale dziś? Niepo-
trzebne rządowi, który nawet słusznie trwoży się
pusznią moralną, jaka go otacza, zkad na
wezwanie jego żaden żywy głos się nie odzywa.
Niepotrzebne stferom zamożniejszym, ponieważ taki
stan rzeczy był ich podkopuje. Niepotrzebne naresz-
cie ludowi, który albo tonie w zupełnej ciemności
moralnej, albo szuka pokarmu po za kościołem o-
czystem. A więc istnienie takiego stanu rzeczy da-
si się tylko wytłómaczyć jednym, t. j. rutyną, nalo-
giem odwiecznym, który jak ciężki łańcuch ruchy
stan rzeczy był ich podkopuje. Niepotrzebne naresz-
cie biurokratyzmowi, bo ten, budując, burzył też i
niwelował wiele rzeczy musiał. Ale dziś? Niepo-
trzebne rządowi, który nawet słusznie trwoży się
pusznią moralną, jaka go otacza, zkad na
wezwanie jego żaden żywy głos się nie odzywa.
Niepotrzebne stferom zamożniejszym, ponieważ taki
stan rzeczy był ich podkopuje. Niepotrzebne naresz-
cie ludowi, który albo tonie w zupełnej ciemności
moralnej, albo szuka pokarmu po za kościołem o-
czystem. A więc istnienie takiego stanu rzeczy da-
si się tylko wytłómaczyć jednym, t. j. rutyną, nalo-
giem odwiecznym, który jak ciężki łańcuch ruchy
stan rzeczy był ich podkopuje. Niepotrzebne naresz-
cie biurokratyzmowi, bo ten, budując, burzył też i
niwelował wiele rzeczy musiał. Ale dziś? Niepo-
trzebne rządowi, który nawet słusznie trwoży się
pusznią moralną, jaka go otacza, zkad na
wezwanie jego żaden żywy głos się nie odzywa.
Niepotrzebne stferom zamożniejszym, ponieważ taki
stan rzeczy był ich podkopuje. Niepotrzebne naresz-
cie ludowi, który albo tonie w zupełnej ciemności
moralnej, albo szuka pokarmu po za kościołem o-
czystem. A więc istnienie takiego stanu rzeczy da-
si się tylko wytłómaczyć jednym, t. j. rutyną, nalo-
giem odwiecznym, który jak ciężki łańcuch ruchy
stan rzeczy był ich podkopuje. Niepotrzebne naresz-
cie biurokratyzmowi, bo ten, budując, burzył też i
niwelował wiele rzeczy musiał. Ale dziś? Niepo-
trzebne rządowi, który nawet

takich biletów, z których każdy numerowany będzie do nabywania. Na drzewce pozawieszanych znajdzie się tyle kopert, ile jest wypuszczonych biletów; w zapieczętowanej kopercie znajdzie nabywca biletów z oznaczeniem przedmiotu przeznaczanego na gwiazdkę. Obok Wystawy w kancelaryi wydawane będą natychmiast przy okazaniu numeru rysunki, szkice olejne i akwarelle, przypadające każdemu po kolei. Bilety będą do nabywania na Wystawie do godz. 5tej, a do 6tej przy wejściu do sali.

Dla uniknięcia ściśku w zbyt szumnym obrębie wystawowej sali, oznaczona będzie na każdym bilecie godzina, o której nabywca ma być obecnym na Wystawie, a mianowicie w porządku następującym:

70 pierwszych numerów od godz. 6tej do 7mej, 70 dalszych od godz. 7mej do 8mej, 60 ostatnich od 7mej do 8tej.

Każdemu zwiędzającemu służy prawo nabywania kilku biletów. Przy tej zabawie grać będzie muzyka, a sala będzie rozświetlona, jest nadzieja nawet, że w dniach następnych wieczorem będzie mogła być oświetlona za pomocą elektryczności. Nie potrzebujemy dodawać, że każdy rysunek, szkic olejny lub akwarelowy wykonany będzie ręką jednego z najzdolniejszych naszych artystów tak, że każdy los stanicie będzie nader miłą a czasami nawet i cenną pamiątkę z artystycznej gwiazdki.

Fokup wystawianych przedmiotów, których liczba z każdą godziną się wzrasta, jest coraz większy. Liczba nadsyłanych szkiców i akwarell tak urosła, że musiano utworzyć dla Wystawy drugą salę. Najbardziej poszukiwane są szkice: Buchbindera, Falata, Benedyktywicza, Rossowskiego, Krzesza, Daszynskiego, Bieszczada, Talowskiego i Papieskiego.

Dziś przybyło sześć przepysznych akwarell Kossaka, które stanicie będą jedną z pierwszorzędnych robót wystawy.

Rozmaitości.

Z basztowej ulicy.

przez A. D.

Fyzjognomia Krakowa zmienia się od lat kilku bardzo znacznie. Nietylko po murach i drzewach przeszły zbawienne mioty i nożyce kultury, ale i na mieszkańcach znać pewien proces urabiania się, proces dający się łatwo skonstatować tak w jednostkach, jak i w masach. Ustalo wiele przesądów, — wystygły antagonizmy; — przy każdej ważniejszej sprawie łatwiej się porozumieć — z każdej trudności łatwiej wybrnąć.

Lecz choć się dno zmieniło, jeszcze to nie Arka; jeszcze mamy dużo do roboty, plewiąć każdy na swojej grzędce.

Miejsce typu, od czasu, jak Walery Wielogłowski skicował z taką bystrością ludek tujejszy, — typy miejscowe uległy także modyfikacjom; niektóre okazały całkowicie ubyte, inne przeobraziły się znacznie. Upatrzyliśmy murów skasowało niektóre galezie przemysłu, pewne farchy i zawody; nowe budowle, nowe instytucje wywolały nowych ludzi i nowe funkcje.

Nie dalej jak lat temu kilkanaście, Kraków nie miał ani jednego ekspresa; trudno dziś zrozumieć jak można się było obejść bez ekspresów, i co robili wówczas ci ludzie, którzy dziś, przy czwartym dniu, nie robią. Należy to bowiem do błogosławienstw malkotki metropolii naszej, że można w niej żyć nie mając i niczem się nie trudnić. Dowodem tego, tak zwana plaga z wiecznie tą samą szlarką w ręku, której, gdy ktoś powiedział: „Wolalabym moja kochana orobić”. „Tobym dopiero zły gust miała!” odpowiedziała; — dowodem tego literat z wybranką książką pod pachą, śpiący gdzieś za interesami; — dowodem pójniące chłopa, wycierające zwoyżkę próbę zimną i pieszcząc, czasem ze śmiechem: „jeszczem dziś nie jadł”, a jadł nieczota cukierki i palił papierosa.

Od owych lat kilkunastu jak, z powodu ekspresów, należymy do Europy (jakis malkontent twierdzi, że Europa zaczynała się przedtem od Mysłowic) od tych lat kilkunastu fizjognomia naszego miasta straciła patent starożytności i mogłaby w niektórych zawodach iść o lepsze z wielkimi stolicami. Jest jednak pewna, bijąca w oczy różnica, między wielkimi miastami, a Krakowem. W wielkich stolicach ludzie nigdy nie mają czasu, wciąż za czemś pędzą, — a poeciwy *populus cracoviensis* wszystkich warstw, jest tego zdania, że: *chi va piano va sano, chi va sano va lontano* — i nie a nie mu nie pilno. Ludzie pracujący cięższą nieraz wiele na tem ciąglem spotykaniu się z znajomością, na, tak miły zresztą, ry-

ku. Odłożywszy sobie pięć minut na drogę, wychodzą z domu, aby stanąć gdzieś z uderzeniem godziny. Drogi masz na dwie minuty tylko, ale spóźniłeś się o piętnaście. Bo zaraz na rogu spotkałeś znajomego, a do tego kochanego, niepodoba nie podać mu ręki. Przystaniesz! jeszcze nie odpowiedziałeś na stereotypowe pytanie: „Coś robił wczoraj i gdzie będziesz dzisiaj?” — aż tu zjawia się drugi pocziwyte. Zegnasz się, lecz wyjętą z uścisku rękę podać zaraz musisz trzeciemu, a gdy prawa masz zajęta, po lewą sięga już ktoś inny. W tej chwili żalujesz, że nie masz trzeciej, bo to właśnie, potrzebaby uklonić się kapeluszem. Często się zdarza, że idziesz jak w szóstej figurze kontredansa, robiąc *grandes chaines* przez podawanie to jednej, to drugiej ręki. Dowodzi to dobrych stosunków, ale spieszące się niecierpliwie czasem. Niedawno ktoś chciał zrobić wniosek na Radzie miejskiej o urządzenie małego tunelu po pod Rynek, dla użytku tych, którym pilno.

Niepilno także jest kucharkom z koszykami, wekslarzom, handełesom, preclarzom, murarzom pod studnią i wielu innym. Taka kucharka z lepszego domu, wychodząca zrana z koszykiem w ręku jest zupełnie w swoim elemencie i ma szansę doskonałej zabawy, na jaką godzinke lub dwie. Wstepuje naprzód do kościoła — co jej się chwali; ztamtąd wychodzi już z przyjaciółką, co jest mniej chwalebne, bo przeszkadza do dalszej roboty i przedkioje załatwienia interesów.

„Dzień dobry siostrze, a czemu to siostra nie była po południu u Reformatów? ksiądz Odrobił miał śliczne kazanie i t. d. i t. d.

Stoi się tak kwadranski na trotuarze, potem idzie się razem do jatki, ztamtąd już w trójkę do sklepu korzennego, skąd się już na czesno nie wychodzi. Są szczególne uprzywilejowane sklepiki korzenne, mające urok nieprzerpary. Dwóch półpijanych szło któregoś dnia jeden za drugim; pierwszy miał widać moce postanowienie nie pić więcej, idący za nim wołał ciągle: „wróć się pan”. (Tytuł pan i pani jest nieunikniony między żebrakami nawet). Im drugi więcej wołał, tem prędzej szedł pierwszy, jakby dla odpędzenia pokusy. Wreszcie przystanął, dał się dociąć i rzekł: „Do Barbera to się wróć!” Ma się rozumieć, że poszli do Barbera. Mogłoby to być zabawne gdyby nie myśl, że razem z rozumem i duszą ludzka się zatracca.

Którejś niedzieli wyjeżdżał z szynkowni przedmiejskiej porządny wózek, zaprzężony rosłym i dobrze wychodowanym konikiem. Para siedząca w wózku, wyglądała tak pokaznie po wiejsku, odzież krakowska taka malownicza, tyle pasowe i białego było na oboju, — oboje dość jeszcze młodzi i oboje typowo, po wiejsku piękni... Ale coś? Jeźmiós miada chustkę na głowie na bakier — koniec chustki latał w powietrzu; podczas gdy jeźmiós gestykuowała rękami, pośpiwując przy tem, jeźmiós trzymał w ustach cygaro umoczone do połowy, sam zaś staniał się na przód, to w tył i ścigał przez to bez miłosierdzia konika lejelem, albo znowu puszczał go zupełnie wolno. Najmądrejszym z tej trójki był koń; wyjechał ostrożnie przez próg karezny na mostek, zwolnił na zakręcie, prztrzymał z górki i nie biorąc w rachunek ani jeźwiów, ani białych, puścił się truckiemki, bokiem ulicy w właściwym zapewne kierunku ku domowi. Smutno było patrzeć na ten koniński rozum i na to ludzkie szaleństwo.

Co to za kraj, pełen sil zwoynych, gdzie w takich warunkach niegospodarstwa, nieładna, nieobiecująca przyszłości, idzie się przeciwko trochu, jakąś stroną swego jestestwa naprzód. Bo że idziemy naprzód ko dodatnim rezultatom, tego najwiękzej pesymista nie zaprzeczy. Słusznie powiedział p. Paweł Popiel w sejmie tegorocznym, że nie ma tak zdrowego ludu na całym świecie, że nie ma tak zdrowej cywilizacji, w jakich się wychował, przeniósł go korab prostej wiary. Gdybyż teraz obok dobrobytu, który już tylko od ludu samego zależy, wlać mu trochę zrozumienia własnego interesu. Ale to jest dźwięnie zrośnie z naszą polską naturą, że w samych siebie na serwo nie bierzemy. Przez apatję, czy przez bunt, kierujemy się podług jakichś wyjątkowych prawideł i ciagle też przez niby-cywilizowanych sąsiadów traktowani jesteśmy jak niedorośli Prawda, że lud polski jako naród, to młodzieńszek, któremu was się ypie dopiero, a do tego młodzieńiec, któremu starsi bracia, narody, okropnie zły przykład dają. A jednak przynajmniej nam owi starsi bracia, że jesteśmy ogromnym materiałem, i że nikt nie wyrówna nam w tem, co Niemcy nazywają: *die Bildungsfähigkeit!*

Ale wróćmy do naszych murarzy. Ciężki to na nich czas, ta zima; mało który zarobił tyle w lecie, aby mógł przetrwać jakotako bezrobocie zimowe. Zwłaszcza, że zarobek chadzał także do Barbera. Raz siedział z taką znękaną murańską połówką, która spostrzegłszy zapewne że ma-

wyszedł z rana bez naczynia, to jest bez narzędzi, niosła takowe za nim w worku zawieszane i szukała go od szynku do szynku, obierając oczy. Na jednej z przecznicy, za wystającą szkarpa do mu dopadła go wreszcie. Murarz stał przyparty plecyemu do kąta i dręczony był w najwyższym stopniu morską chorobą.

O ty jawnożreśnik! wołała kobięcina, potrzaskając nim z całych sił. Ale murarz był w takim stanie, że żaden argument nie miał do niego przystępu.

Oburzenie bierze na tę piekielną wódkę! i patrząc na takie nadużycie, człowiek sobie wyrzucza każdy najmniejszy żbytek. W ogóle ludzie za dużo są w towarzystwie, za mało mają ruchu, za mało się kąpia i myją, za mało używają świeżego powietrza i żądają wszystkiego choroby i nędzy. Jest podobno lekarz w Monachium, który najczystsze kataraty żołądka tem leczy, że... jeśli nie daje. Po prostu, zamyka i głodzi, i za to zbiera krocie. Czy to nie jest upokarzające? przypomina to pieski Pani Apaty, którym gdy był chore, radził Bróg kilka dni zamknięcia w wozowni a potem paroniłową przechadzkę pod batem.

Gdyby tu zawiązać stowarzyszenie wstrzemięzliwości i zacząć z góry, nie z dołu. Iż to rzeczy niepotrzebnych w około nas (niepotrzebnych i niepięknych, bo piękne zawsze potrzebne), ale z tych wygod niewygodnych możnaby odciać połowę, a jeszcze wieleby się zostało. Uprościć życie tak, aby sobie oszczędzić wszystek czas i wydatki wszystkie, których używamy na same krępujące nas komplikacje.

Jak po prostu, ubogo a przecie weselo żyje na przykład, młodzież oddająca się z zapalem nauce. Nie niema weselszego, jak student, chyba mody kot. Monografia studenta byłaby materiałem do osobnego szkicu; życie jego jest pełne dramatycznego wątku; są bezrobocia, deficyty w karmieniu, kwestye porównawcze wielkości bulek; twoga szponów żydowskich i rozdzierających widok rozdartego buta. Często z najtrudniejszego położenia wybrnie student konceptem; czasem jest najniecierpliwie nieswolny, *audaces fortuna juvat*, mówi sobie podgizdując.

U pewnej podeszłej wdowy na Piasku, mającej dworek z ogródkiem i małąknią w ogródku oficynka, mieszkali w owej oficynie studenci. Dostali się tam bez rekomendacyi z prostej kartki: „Tu jest mieszkanie dla pp. studentów”. Dali zatek, wprowadzili się i... nie placili. Wdowa przypomina a przypomina, studenci się sumitują najrzeczniej że zapłaca, że przecież oni nie ta cy żeby nie placili; ale pieniędzy nie widać.

Na Ubiega miesiąc, dwa, trzy, nie nie dają. Na każde wezwanie odpowiadają najrzeczniej: „Achże pani dobrodzieju! gdzieśmy mogli nie zapłacić! niech pani będzie spokojna!” Dozro tak do pół roku; studenci mieszczą i są weseli, wdowa bierze ani grosza. Przylet nie najprzyknamniej się sprawiali, wdowa miewała nieprzyjemnie furki ogrodu; przelekciona służącą zapytuje przed drzwi o co chodzi; był to jakiś zapóźniony przedchoź, który ostrzegł, że przed chwilą złodziej się zakradł do tego domu przeczedszy przez wierzch bramki ogródka, radził więc ów świadek urzędzie poszukiwanie za domniemanym złoczyńcą. Zrobił się rumor wielki, wystraszone kobiety zwolują lokatorów, studenci najpierw się w poszukiwaniu złodzieja, przebiegają za światłem strychy, i zakarki i nie nie znajdują. Po jakimś czasie dopiero wydalo się, że ów sumienny przedchoździedź wiał jednego z pp. studentów wracającego w ten nadpowietrzny sposób do domu. Na skutek tego wypowiedział urzędnie mieszkanie studentom. Ale pp. studenci znowu w wybiegi; kiedy ktoś chce najać i obejrzeć mieszkanie, niema ich w domu. Wreszcie rzecz opiera się o władze, lecz kiedy wyrok sądowy przyznaje właścicielce prawo zajęcia ruchomości, studenci przychodzą najrzeczniej oświadczyć że się wyprowadzają — co też czynią zostawiając stonę z sienników w mieszkaniu. Pocziwa gospodynin miała ochotę się gniewać, ale na śmiech jej się zbierało, gdy się ta rabiata wynosiła. Francuzi zrobiliby z tego komedję, którą my przetłumaczylibyśmy sumiennie i admiirowali sumiennie.

U nas jak wszędzie jest materiały na swobodę i wesolość, dalezcoż niema ani swobod, ani wesolości? Dlaczego tak mało obchodzi nas to co najbliższe! Dla czego zawsze czekamy na coś wielkiego, co nie przychodzi. Dla też „wielkości jęcymy w niedoli” jak mówi Alf pod wieżą; ten sam Alf co wniał w Aldone że „wielkie serca są jak ule zbyt wielkie, miod ich napelnąć nie może, stają się pastwą szerszeni”. Dobrze to było prawić takie paradoksy naiwej Aldonie co wszystkiemu wierzyla, haftując zielone róże, ale dziś wszyscy widzą, że tylko to co dobre jest wielkie, i byłby tu już czas, aby teorie wyszły z oślepek i pokazały twarz swoją, aby rozum był-

święty a świętość rozumna, i aby wszelkiej wielkości było na imię: miłość.

Ale przepaszam, miło być o murarzach, preclarzach i handełesach; i będzie jeszcze o nich i o wielu innych rzeczach, jedna tylko obawa, aby czytelnik skończywszy, nie powiedział: dobrze że się skończyło.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Lwów 22 grudnia.

Po udzieleniu przez rząd koncesyi na budowę kolei Jarosław-Sokal, Rada miasta Lwowa upowazniła prezydenta do zapytania listownie ks. Adama Sapiehy, o ileby spółka koncesyonaryuszów skłonna była popierać budowę linii Lwów-Zółkiew-Rawa, a względnie Lwów-Sokal. Gdy obecnie z odpowiedzi ks. Sapiehy nabrano przekonania, że nie ma wielkiej nadziei w tym względzie, gdyż „budowa drugorzędnej kolei w celu połączenia Lwowa z ziemią Belzka znajduje się w takim stadium, iż nie pozwala przewidzieć, czy i kiedy kolej taka zostanie przeprowadzona”. Rada miejska uchwała wystosować petycyę w tej sprawie wprost do ministerstwa handlu, a dla osobistego poparcia jej delegować prezydenta miasta i dwóch członków Rady Kisielkę i Radwającego.

Telegramy zbożowe Gazety Lwowskiej: dnia 22 grudnia — Wiedeń: pszenica 12-25 do 12-75 zhr.; żyto do — do — zhr.; jeźmiós 0— do 0— zhr.; kukurudza od zhr. 0— do 0— zhr.; owies od zhr. 0— do 0— zhr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 32-25 do 32-50 zhr. — Buda-Pesz: pszenica 75 kilogr. (na jesien) od 12-30 do 12-34 zhr.; rzepak (sier-wrze) od — do — zhr. — Berlin: pszenica żółta 219-50 żyto — zhr.; spirytus loco 56-50; olej rzepakowy 48-80 zhr. — Szczecin: pszenica — zhr.; rzepak (jesien) — zhr. — Paryż: maki 159 kilogram 65— zhr.; olej rzepakowy 88— zhr.; spirytus — zhr. — Wrocław: pszenica — zhr.; żyto — zhr.; owies — zhr.; spirytus — zhr.; kukurudza — zhr. — Kolonia pszenica — zhr. —

Koszt transportu za 100 kilo zboża wynosi: z Krakowa do Wiednia 1 zhr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 marką 48 fenigów, z Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 23 grudnia. Δ Okowita. Na naszym targowisku zawarto dziś nieco transakcyi po 32-50.

Pszt, 22go grudnia: — zhr. — Wrocław, 22 grudnia: w miejscu 47-20 mrk. ofiarow., na grudzień 47-20 mrk. ofiarow. — Szczecin, 22 grudnia: w miejscu 47-20 mrk., na grudzień 48-50 mrk., na wiosnę 50-20 mrk. — Berlin, 22go grudnia: w miejscu 48-80 mrk., na grud. 50-10 mrk., na kwiecień-maj 51-10 mrk., na maj-czerwiec 51-30 mrk. — Paryż, 22 grudnia: na ten miesiąc 61-75 frk., na styczeń 62-25 frk., na styczeń-kwiec. 63-25 frk., na maj-sierpień 64-25 frk.

Nafta. Wiedeń, 23 grudnia: za 100 kilo z clem z dworca 15-50—15-75 zhr. — Tryest, 22go grudnia: za 50 kilo bez cla: 9-50—9-75 zhr. — Hamburg, 22 grudnia: w miejscu 7-20 mrk., na grudzień 7-20 mrk., na styczeń-marzec 7-60 mrk. — Antwerpia, 22 grudnia: za 100 kilo 18-25 frk. — Nowy Jork, 22 grudnia: za galon 7 1/2 ct. pap., w Filadelfii 7 ct. pap.

Artykuły w dziale „Nadesłane” nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. [3943-3-6]

Wysprzedaż

częściej lub hurtowna znacznych zapasów towarów krawieckich z fabryk angielskich, francuskich i krajowych po ś. p. Ludwiku Wałeckim przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 37 dawny 361, odbywa się codziennie od godz. 9 — 11 przed południem po cenach znacznie zniżonych. Odbiera się należytyści od dłużników także w mieszkaniu mojem pod L. 155 ulica Garncarska między godz. 2 — 4 po południu.

Zarządca masy ś. p. Lud. Wałeckiego.

Jacek Matusiński.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 25 grudnia.

Ruble papierowe rossyjskie za 100 rub.	123	—	1 70
Rubel srebrny obraczkowy	1 55	—	58 50
Marki niemieckie za 100 marek	57 75	—	5 65
Dukat wazy	9 55	—	9 45
20-frankówka	9 36	—	9 75
Imperyal wazy	100	—	100
Srebro austriackie za 100 zhr.	98 50	—	—
Kupon srebrne płatne za 100 zhr.	99 50	—	—
Liasty zastawne i obliży			
6% pożyczka krajowa galicyjska	101	—	108
Obliżyce indemnizacyjne galicyjskie	100 50	—	101 75
4% Liaty zast. Tow. kredyt. ziemsk.	96 25	—	97 75
5% Liaty zast. Tow. kredyt. ziemsk.	100 75	—	102
6% Liaty zast. Banku hipot.	101 25	—	102 75
6% Liaty dłużne galic. zakł. włośc.	98	—	102
5% Liaty zast. gal. zakł. kred. włośc. na 100 zhr.	100	—	102 50
5% Liaty zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	102	—	108 50
5% Liaty zast. zwrótne za 40 lat	99	—	100 50
6% Liaty zast. g. k. kr. z w Krakowie, zwrót za 36 lat, srebrem za 100 zhr. w. a.	98	—	100
6% Liaty zast. g. k. kr. z w Krakowie, zwrót za 36 lat, banknot. za 100 zhr. w. a.	100	—	102
6% Liaty zast. g. k. kr. z w Krakowie, zwrót za 18 lat, banknot. za 100 zhr. w. a.	100	—	103
7% Liaty zast. g. k. kr. z w Krakowie, zwrót za 20 lat, banknot. za 100 zhr. w. a.	103	—	106
5% Liaty zastawne Król. Pol. z r. 1869	87 50	—	88 50
4% Liaty likwidacyjne Królestwa Pol.	85	—	86 50
Akcyje kolejowe i bankowe.			
Akcyje kolei Karola Ludwika	307	—	309
Lwowsko-Czerwińskie	200	—	178
banku hipot. we Lwowie	303	—	313
banku gal. dla h. i prz. w Krak.	200	—	—
Liasty krajowe.			
Liasty miasta Krakowa	21	—	22 50
Liasty miasta Stanisławowa	25	—	26 50

Wiedeń 23 grudnia			
Obliży długi państwa.			
4 1/2% Renta papierowa	77 10	—	77 25
4 1/2% „ srebrna	73	—	73 15
4 1/2% „ złota	98 50	—	98 65
4 1/2% „ z roku 1854 po 250 zhr.	129 75	—	128 25
4 1/2% „ „ „ „ „	129 75	—	128 25
4 1/2% „ „ „ „ „	129 75	—	128 25
4 1/2% „ „ „ „ „	172 75	—	173 25
4 1/2% „ „ „ „ „	170 75	—	171 75
4 1/2% „ „ „ „ „	32	—	34
Obliży indemnizacyjne.			
Czeskie	105 25	—	101
Bukowinśkie	100 75	—	101
Galicyjskie	100 75	—	101 25
Morawskie	104	—	104 40
Niżno-austriackie	105	—	106
Wyszo-austriackie	108	—	108
Syryjskie	104	—	104 75
Siemiegirodzkie	99 50	—	100 25
Węgierskie	98 75	—	99 50
Węgier. z klauz. 1867	98 50	—	99
5% Obliży. poż. kolei węgierskiej	118 184	—	125
6% Renta węgierska złota	119 185	—	120
4 1/2% „ (za Ostbaha).	97 25	—	97 75
Akcyje bankowe.			
Anglo-austriackiego Banku	150 25	—	150 25
Boden-Credit węgierskie	295	—	300
„ „ „ „ „	279	—	280
Credit-Anstalt dla Han. i Prz.	361 30	—	361 50
„ „ „ „ „	357	—	357 50
„ „ „ „ „	295	—	300
„ „ „ „ „	890	—	895
Gal. Banku dla Hand. i Prz.	847	—	849
Anstro-węg. Banku (Nat.-Ba)	142	—	143
Unionbank	155	—	155 25
Verkehrsbank ogólny	140	—	140
Wied. Bankverein	140	—	140 25
Akcyje kolei.			
Albrechts	94 25	—	94 75
Ahld-Finne	95	—	95 50
„ „ „ „ „	95 25	—	95 75
Donau-Dampfsch. 100 i 200	98 75	—	99
Elzbiety	98 75	—	99

Donau-Dampfsch.-Ges. 525 str. 5%	579	—	574
Elzbiety	210	—	217 75
Lind-Budweis	200	—	194 75
Salsburg-Tyrol	200	—	186 25
Ferdynand Nordbahn 1050	2670	—	2675
Franciszka Józefa	195 75	—	196 25
Gal. Karola Ludwika	200	—	207
Koszyko-Oderberg	148 50	—	149 50
Lwowsko-Czern.-Jassy	200	—	202
Nordwest austr.	200	—	200 25
„ „ „ „ „	200	—	200 25
„ „ „ „ „	174	—	174 25
„ „ „ „ „	169 75	—	170 25
„ „ „ „ „	323	—	329 50
„ „ „ „ „	148	—	148 50
„ „ „ „ „	200	—	20

Podziękowanie.
Wszystkim Przyjaciółom i Życzliwym, którzy okazali nam współczucie — i Tym, którzy odprowadzili zwłoki naszego najukochańszego syna Leona na miejsce wiecznego spoczynku, składamy w naszym imieniu, jak i naszych rodziców a dziadków zmarłego, serdeczne „Bóg zapłać!“
(3361) Awit i Amalia Szubertowie.

Do wyboru kilkanaście tysięcy nut najśliczniejszych autorów po bajecznie tanich cenach!
sprzedaje w Krakowie (3399-1-3) **ABRAHAM GLÜCKLICH**, ulica Szpitalna L. 28.

Dr. Leon Kopff, asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego, lekarz praktykujący w szpitalu św. Łazarza, ordynuje od godziny 3ej do 4ej popołudniu. (3389-1-4) **Dla ubogich bezpłatnie.** Ulica Szewska Nr. 6 pierwsze piętro.

Wyrób czysto wełnianych materyj na suknie damskie kaszmirów czarnych i kolorowych. **Rozsyłka dla prywatnych** w dowolnej liczbie metrów. Wzory opłatnie. Adres dla Austrii-Węgier: (3403-1-10) **N. Steinhard, Praga.**

JUWENTUS zupełnie nieszkodliwy środek do barwienia włosów na głowie i brodzie, które już po pierwszym użyciu dostają barwę naturalną brunatną lub czarną. Cena paczki z opisem użycia 4 zlr. z przesyłką 20 c. więcej.

Antoni Olmühl fryzjer i perfumer w Wiedniu, I. Habsburgergasse 4. I. piętro Salon do barwienia włosów oddzielny. Pożądani odpredający. (3385-1-15)

STANISŁAW AUGUST GANDOUR w Biąłym przy Bielsku. posiada rozległe stosunki w Austrii-Węgier, Król. Polskiem, Rosji, Serbii, Rumunii, i Niemczech i pośredniczy w zakupie dóbr, ziemskich przeprowadza wszelkie interesa komi-sowe. Od Nowego roku są do umieszczenia bardzo zdane **bony Niemie, panny pokojowe, gospodynie, gospodarze, ogrodnicy, ekonomowie, leśniczowie, i t. d.** niemniej wszelka służba dworska. (3397)

ABRICOTINE Likier wytworzony z wysmienitego owocu Moreli
LIQUEUR D'OR Wzmocniający i ułatwiający trawienie
Fabryka spożywalna u Pana Garnier w ENGHJEN-LES-BAINS, POD PARYŻEM.
Dostać można w KRAKOWIE: w cukierni PP. Reimana i Hendricha.
Dla uniknięcia fałszerstw należy wymagać prawdziwej marki handlowej Likieru Garnier. W Krakowie znajduje się tylko jedyny skład prawdziwej abricotiny w cukierni PP. Reimana i Hendricha. (2718-12-)

Bergmanna mydełko przeciw plegom usuwa zupełnie piegi i kosztuje sztuką 45 ct. Do nabycia w aptece **W. Redyka** w Krakowie. (3033-9-15)

PRAWDZIWE Pigulki Morisona Pa Arthaud Moulin. Najlepsze ze środków oczyszczających i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przy-miotu, nadto w zółtach, liszajach, wyrzucach skórnych i zepsuciu krwi.
Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarska, 30, ulica Louis le Grand. — w KRAKOWIE w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Ryńku głównym. — w CZERNIOWCACH w aptece p. Golichowskiego. — w LWOWIE w aptece p. Kryszanowskiego. 2480 62-)

Ceny przystępne.
MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH oraz **Składu płócien I BIELIZNY STOŁOWEJ STANISŁAWA WOJCZYŃSKIEGO W KRAKOWIE**
Rynek główny Nr. 21,
otrzymał nowy transport towarów i takowe poleca: Materye jedwabne czarne i kolorowe aksamity i półaksamity, materyale wełniane najświeższej mody, kaszmiry i tybety czarne i kolorowe, jak również materyale na paletoty i okrycia, flanelki i barchany kolorowe i białe, sztyrtyngi, dryle materacowe, kapy gobelinowe, pikowe i jutowe, koldry wełniane angielskie, dywany strażzone odpasowane i lokciowe, oraz chodniki kokosowe, plaidy i chustki angielskie chimalaya i lamowe; nadto posiada na składzie obicia meblowe, adamaszki wełniane i półwełniane, juty i kretony w najnowszych deseniach, jak również firanki siatkowe i odpasowane portiery jutowe oraz drobniejsze artykuły jak: chusteczki jedwabne i płócienne ze szlaczkami, szalczki jedwabne, kaftaniki trykotowe męskie i damskie i t. p. (3394 1-2)
Ajencya farbierni.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie,
wyplaca Członkom swym począwszy od 2go stycznia 1882 roku, od udziałów wpłaconych przed 1 października b. r. **5 procent**, jako zaliczkę na dywidendę za rok 1881, które w kasie Towarzystwa w Krakowie i w Filii we Lwowie za okazaniem książeczki udziałowej podniesione być mogą. (3356 1-4) **Kraków 20 grudnia 1881.** **Dyrekcya.** (Przedruku nie opłacam).

Już 14 stycznia! Trzecie losowanie 3% książęcych **LOSÓW SERBSKICH** z roku 1881 po 100 franków w złocie. **Rocznie pięć ciągnięć.** 14 stycznia, 14 marca, 14 czerwca, 14 sierpnia i 14 listopada. Każdorazowa główna wygrana **Franków 100.000** w złocie. Najmniejsza wygrana 100 franków w złocie. **Wszystkie wygrane płatne są już w miesiąc po ciągnięciu.** Wygrane i odsetki wypłacają w Wiedniu, Budapeszcie, wielu głównych miastach na prowincyi, tudzież w Białogrodzie i prawie we wszystkich stolicach europejskich bez żadnego potrącenia. **Za punktualną wypłatę ręczy książęcy serbski rząd.** **Zwraca się uwagę.** Wedle urzędowego doniesienia ks. serbskiego rządu, nałożono dla pewności wygranych i odsetek tej pożyczki premiowej ustawą z 27 stycznia 1880 r. kreowany specjalny dodatek do bezpośrednich podatków tudzież podatek od piwa, które dla kasy rządowej przyniosą więcej niż 2,300,000 franków, podczas gdy roczne spłaty pożyczki loteryjnej czynią tylko 1,650,000 franków. Co się tyczy kursu emisji losów serbskich zwraca się uwagę, że Union Générale sprowadziła go od ks. serbskiego rządu po kursie blisko 82 franków. Podpisano: Ks. serbski minister finansów Mijatovich. **Z tego urzędowego zestawienia okazuje się dokładna nieprawdziwość pogłosek, które rozpuszczono w ostatnich czasach względem pewności i objęcia kursu losów serbskich.** **Los przynosi 3% odsetek w złocie.** Losy serbskie za gotówkę **po zlr. 46** wraz 60 c. odsetek kuponowych. **KWITY CZĘŚCIOWE** płatne w 14 spłatach miesięcznych tylko **po 3 zlr.** i resztę 4 zlr. Kupujący nabywa już przez zadatek tylko 3 zlr. natychmiast **wyłączne i niepodzielne** prawo gry. W pierwszym ciągnięciu 3% książęcych losów serbskich odbytem 12 listopada, **padły główne wygrane franków 100.000, 10.000 i 4000** w złocie na losy sprzedane przez nasz kantor wymiany i zostały też przez nas natychmiast eskontowane. (3277-2-4) Wechslergeschäft der Administration des **WIEN, Wollzeile 10 u. 13. „MERCUR“** WIEN, Wollzeile 10 u. 13.

OBRAZKI Świąteczne. Zamówienia na prowincję skutecz. odwrot. pocztą. **Leśniczy** z egzaminem rządowym, w sile wieku, żonaty, poszukuje posady od 1 stycznia 1882 r. Łaskawe oferty pod adresem: Adam Gutowski leśniczy w Targowiskach poczta w mieście przez Rzeszów. (3338-3 3)

TASIEMCA z głową, usuwa za poręczeniem bez niebezpieczeństwa i bólu, oraz bez kuracji głodowej, w **przeciągu 2 godzin**, lekarstwo apteki „zum hl. Georg“ w Wiedniu, V., Wimmergasse Nr. 33. (2737-10-12)

PLASTER THAPSIA LE PERDIEL-REBOULLEAU **jedynie przyjęty w Szpitalach jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków przeciw** KATAROM, KASZŁOM, ZAPALENIU DŁYCHAWEK, PŁUC, CIERNIWIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRITICZNYM, etc, etc. **Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plasterkowi nasładowemu Thapsia Le Perdiel-Rebouleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych (poczwórnie zmniejszonych).** Skład w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka. (2906 12)

SZYNKI WESTFALSKIE 1 k logr. zlr. 1-40 westfalski chleb razowy 9 sztuk 4 1/2 kilo zlr. 1-50 **Wszelkie gatunki kiełbas i kiszek z północnych Niemiec.** Codziennie świeże kiełskie piklingi tuste, fundry i szproty, kawior minogi, pomorskie półgęski, homary i inne tak cie polecia za zaliczką A. Seligmann w Wiedniu, Neubaugürtel Nr. 36, handel wywozowy i dozwolowy łakoci. (3391 2 3) Poszukiwani ajencyi dla Austr.-Węgier.

KANTOR WYMIANY c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego we Lwowie **1 Filie tegoż w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu** sprzedają po kursie dziennym **nowo wydawane 5% listy hipoteczne** Listy te według prawa z dnia 1 lipca 1868 r. Dz. P. P. XXXVIII Nr. 93 i najn. post. z dnia 17 grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, służbowych, oraz i wadyów. (Przedruk nie będzie płacony). (3097-20-)

Łoterya budowy katedry (1372 premij pieniężnych) **GŁÓWNA wygrana 75,000 marek gotówką.** Losy oryginalne po zlr. 2, także w markach listowych, poleca i rozsyła o ile zapas starczy (3398-2-4) **KAROL HEINTZE**, dom bankowy i loteryjny w Berlinie W., 3 Unter den Linden 3.

PROMESY na losy m. Wiednia losy Kredytowe po zł. reń. 2 1/2 i stempel. po zł. reń. 4 1/2 i stempel. oba razem tylko zlr. 6 1/2 i stempel. **Główne wygr. 350,000 zlr. w. a.** W pierwszym ciągnięciu 3 procentowych książęcych serbskich losów odbytem dnia 12go listopada **padły główne wygrane 100,000, 10,000 i 4,000** franków w złocie na losy sprzedane przez nasz kantor wymiany i zostały przez nas zaraz eskontowane. (3402-2-4) **WECHSLERGESCHÄFT DER ADMINISTRATION DES WIEN. Wollzeile Nr. 10 und 13. „MERCUR“** WIEN. Wollzeile Nr. 10 und 13.

SAINT-RAPHAËL Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najbawiejszej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdym jedzeniu. Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w słosnąwą etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: **Sprzedaje się w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; w cukierni P. Heinricha, etc.** **Exportacja: C^e Prop^e du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.**

Najbliższe ciągnięcie 2 stycznia 1882 r.! **Główna wygrana zlr. 30.000 w. a.** **Tylko za 2 zlr. w. a.** najmniejsza wygrana 30 zlr. **Rocznie trzy ciągnięcia.** Kupujący gra już po złożeniu pierwszej spłaty na 2 zlr. sam na wszystkie wygrane. **Główna wygrana losów lublańskich wyciągnięta został. 2 kwiet. 1880 r. z kwotą 35.000 zlr. na wydany przez nas** **kwit częściowy** na jeden **LUBLAŃSKI LOS.** Reszta w 12 spłatach **po 2 zlr.** **kwit częściowy** a 2 stycznia 1881 r. kwotą **30.000 zlr. w. a.** na 1 s spr.edany przez nasz kantor wymiany. **Losy za gotówkę po 24 zlr.** (3265-6-8) **WECHSLERGESCHÄFT der ADMINISTRATION des WIEN. Wollzeile 10 u. 13. „MERCUR“** CH. COHN. Wollzeile 10 u. 13.